

Stare chińskie porzekadło brzmi: „Obyś żył w ciekawych czasach”. Nie ulega wątpliwości, że w takich właśnie „ciekawych” czasach przyszło nam żyć...

W Kościele – pogłębiający się zamęt doktrynalny. W Europie – szaleństwo poprawności politycznej. I wojna na Ukrainie. Powszechny nihilizm, relatywizm moralny, nowe formy uzależnień, kryzys zdrowia psychicznego młodego pokolenia – to wszystko nie nastroja optymistycznie. A listę tę można by jeszcze długo ciągnąć...

Można by pomyśleć, że nie są to dobre czasy na dążenie do świętości; że nie są to dobre czasy na bycie autentycznym świadkiem Chrystusa.

Ale zaraz... To chyba nie tak. Bo przecież w każdych czasach byli święci – i w czasach wojny, i w czasach pokoju; i w czasach kryzysu Kościoła, i w czasach jego rozkwitu; i w czasach epidemii, i w czasach od nich wolnych. W każdych czasach byli ludzie, którzy wybierali Chrystusa – Tego, który jest „drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6).

W każdych czasach można zostać świętym – jakże wielka jest to prawda! Jakże to wspaniałe źródło nadziei!

Zapraszam cię, drogi czytelniku, do wspólnej wędrówki. Razem przeżyjmy ten Wielki Post.

Proponuję Ci 40 krótkich rozmyślań na każdy dzień Wielkiego Postu wraz z sześcioma rozważaniami drogi krzyżowej. Niech posłużą Ci na Twojej drodze ku niebu, ku świętości, ku Chrystusowi.

Proszę: nie spiesz się. Nie szcędź czasu na własne rozmyślanie. I na robienie notatek. I nade wszystko na modlitwę. Ze swojej strony zrobiłem, co mogłem, by pomóc Ci owocnie przeżyć ten czas. Teraz wiele zależy od Ciebie.

Może spotkamy się kiedyś osobiście, w tym życiu. Ale nawet jeśli to nie nastąpi, to obyśmy się spotkali w niebie. Niech lektura tych rozważań będzie dla Ciebie pomocą na drodze do tego ostatecznego celu naszego życia. Tego życzę Ci jako kapłan i jako Twój brat w Chrystusie.

Niech Cię Pan Bóg wspiera na Twojej wielkopostnej drodze.

**WIELKI POST
TO WIELKA SZANSA!**





Dzień pierwszy

Bracie,
Siostro,
rozpoczynamy wędrówkę.
40 dni.
40 rozważań.
Niekiedy będą miały charakter modlitwy. Innym razem będą
nieco bardziej filozoficzne.

Piszę je jako pasterz, a zarazem po prostu jako chrześcijanin.
Jako Twój brat w wierze, który też potrzebuje nawrócenia, też
stawia sobie pytania.
Przejdźmy razem tę drogę.
Także w duchu modlitwy.
Ja modłę się za Ciebie.
I Ty, proszę, westchnij w mojej intencji.

Pomyśl, proszę, na wstępie: po co Ci to wszystko?
Po co Ci Wielki Post?
Na co postanowienia? Po co Ci lektura tej książki?

Co konkretnie jest Twoim celem w tym czasie?
Zapisz swoje myśli.
Szczерze.
Bez wybielania.
Bez oszukiwania siebie samego.

„Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest,
od Złego pochodzi” (Mt 5,37).

Nazwanie rzeczy po imieniu często wiele daje.
Proszę, poświęć na to choć kilka minut.
Nie przechodź dalej zbyt szybko.



*Życzę Ci owocnej lektury – abyś zbliżył się do Pana.
O nic innego ostatecznie tu nie chodzi.*



Dzień drugi

C.S. Lewis mądrze kiedyś stwierdził: „We wszystkich właściwie sferach działalności człowiek przejawia skłonność do zajmowania się środkami bardziej niż celami, którym one służą”¹.

Łatwo popęlić ten błąd także w dziedzinie wiary.

Kolejna książka przeczytana i odłożona na półkę,
kolejne „zaliczone” rekolekcje,
kolejne nabożeństwo,
kolejne postanowienie...

To wszystko to nie są cele, ale są to tylko i aż środki do celu.
Także ta książka nie jest celem.
Żadna inna też nim nie jest.

Nawet przeczytanie Pisma Świętego nie jest celem samym w sobie.

Jeszcze raz: to wszystko to środki do celu; to narzędzia, które mogą być użyte dobrze lub źle, lub wcale.

Co zrobisz, by ta lektura nie stała się dla Ciebie celem, ale przybliżyła Cię do CELU?

¹ C.S. Lewis, *Przynależność*, w: tegoż, *Brzemień chwały*, Warszawa 2012, s. 181.

Tym CELEM jest – nie bójmy się nazwać rzeczy po imieniu
– wieczne zbawienie.

Twoje.

I innych.

Wszystkie nabożeństwa, rekolekcje, dyskusje, rozważania
temu mają służyć.


Nie osobistej satysfakcji

ani nie dobremu samopoczuciu;

nie karmieniu kolejnych dyskusji

ani nie dzieleniu się ciekawostkami czy intrygującymi cytatami.

To wszystko to mogą być co najwyżej efekty uboczne.



*Proszę: nie zgub z oczu tego CELU.
Ani przy lekturze tych rozważań,
ani w żadnej innej swojej aktywności.*



Dzień trzeci

Pisał św. Paweł do Koryntian: „(...) nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg” (1 Kor 3,7).

Wierzysz w to?

Wierzysz, że owoce Twoich wysiłków ostatecznie zależą przede wszystkim od Pana Boga?

Uwierz.

I przekazuj tę wiarę w praktykę.

Wzmocnij, proszę, tę wielkopostną drogę modlitwą. Również za innych, którzy także tę drogę przechodzą.

Na dzisiaj tyle.



*Proszę, pomódl się teraz. Mogą to być
Twoje własne słowa lub jakaś modlitwa, którą znasz.*



Dzień czwarty

Zmierzymy się w kolejnych rozdziałach z wielkimi zagadnieniami.

Będą to sprawy zasadnicze: szczęście, miłość, wolność...

Jeśli słyszymy dziś zarzuty wobec katolicyzmu, to dotyczą one szczególnie właśnie tych wartości.

A czy Ty masz jakieś zarzuty do Chrystusa?

Lub może łagodniej: do Kościoła?

Do chrześcijaństwa jako takiego?

Do Ewangelii?

Do Katechizmu?

Czegoś nie rozumiesz?

Z czymś się nie zgadzasz?

Coś wydaje Ci się „nieżyciowe”?

„Niewspółczesne”?

Albo może po prostu tak jakoś Ci się nie podoba?

Nazwij to.

Zapisz.

Z kulturą.

Ale i szczerze.

Przecież przed Bogiem i tak nic nie ukryjesz.
A skoro tak, to niczego nie musisz przed Nim udawać.



Stań przed Panem w prawdzie. Niczego nie udawaj.